

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

Prix
CENA 2 Fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
71, Avenue F. Faure — Lyon (3^e).

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

Kraj obejmuje kierownictwo Tomasz Arciszewski

Przedstawiciel Polskiego Ludu Walczącego Szefem Rządu

Przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej Tomasz Arciszewski utworzył nowy rząd polski w Londynie. Prezydent Rzeczypospolitej, powierając Tomaszowi Arciszewskiemu misję utworzenia gabinetu, spełnił dawno oczekiwane przez polskie masy ludowe życzenie, by ster spraw polskich objął ten nieugięty bojownik polskiej niepodległości. Cały Naród Polski do brze zna świetlaną postać nowego Premiera z jego działalności w okresie walki z caratem jak i nieugiętą postawę w czasie kampanii w 1939 roku jak i w latach następnych.

Dwa rozkazy

Wszyscy ci, którzy przeżyli tragedię wrześniową w 1939 roku w Polsce, pamiętają z nocy z 8 na 9 września dwa rozkazy: jeden wydany przez ówczesnego sanacyjnego premiera Składkowskiego, który brzmiał — wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni winni przejść wraz z wojskiem na prawy brzeg Wisły — i drugi wydany zaraz po nim przez Tomasza Arciszewskiego do robotniczej Warszawy, że wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni winni się zgłosić do robotniczych batalionów obrony stolicy.

Robotnicze bataliony obrony stolicy wolności nie przywróciły; nie mniej uratowały honor, zmanifestowały nieugiętą postawę Ludu Polskiego wobec wroga. Z barykad warszawskich w 1939 roku, zeszli do podziemi i walka była prowadzona nadal. Premier Arciszewski jest przedstawicielem tej nieugiętej walki.

Kraj i Rząd

Premier Arciszewski dwa miesiące temu powrócił z Kraju, gdzie przez cały czas kierował ruchem podziemnym. Podnoszona kilkakrotnie łączność Rządu Polskiego z Krajem przez nominację premierem Tomasza Arciszewskiego znalazła potwierdzenie i została zadokumentowana.

Ster bowiem spraw polskich objął przedstawiciel Kraju.

Premier Arciszewski obejmuje ster polityki polskiej w warunkach nader trudnych dla sprawy polskiej. Tomasz Arciszewski obejmuje kierownictwo Rządu Rzeczypospolitej w chwili, gdy nie tylko drogą nacisku dyplomatycznego, ale i drogą rozbijania jednolitego dotychczas bloku społeczeństwa polskiego, polityka naszego sąsiada usiłuje wymusić od nas połowę terytoriów Rzeczypospolitej, za której granice tak krwawo przez cały czas wojny płacimy.

W obronie Polski i Ludu Polskiego

Powierzenie kierownictwa nawy rządów Rzeczypospolitej Tomaszowi Arciszewskiemu nie tylko spełnia nadzieje walczącego w podziemiach Kraju i idącej zawsze śladem Kraju Emigracji Polskiej we Francji, ale jednocześnie daje gwarancje, iż polityka ustępstw i kompromisów, znajdzie wreszcie swoje granice.

Wybitna postać Tomasza Arciszewskiego była zawsze i jest obecnie dla polskiego świata robotniczego i pracującego symbolem walki o prawa i honor Polski i Polskiego Proletariatu. Premier Tomasz Arciszewski był jednym z niezłomnych rycerzy polskiego świata robotniczego, walczącego w latach 1905, 1914 - 1918 oraz 1939 - 1944 o wyzwolenie Polski i o wyzwolenie społeczno-polityczne Ludu Polskiego. Szermierzowi najświętszej dla nas sprawy, sprawy Polski i Proletariatu Polskiego, Kraj nasz cały i Emigracja Polska we Francji oddają wszystkie swe siły dla obrony Niepodległości i całości Rzeczypospolitej Polskiej.

A NOS AMIS FRANÇAIS.

Le drame de Varsovie n'a pu passer sans éveiller un écho profond dans tout cœur humain et civilisé. Désireux de porter une aide, si modeste soit-elle, aux Orphelins de Varsovie, nous avons organisé une souscription en faveur de ces enfants qui sortent de l'enfer physique et moral. L'émigration polonaise a largement appuyé notre action.

Mais dans nos listes apparaissent aussi les noms des souscripteurs Français qui, pourtant, ne lisent pas notre journal et ont appris notre initiative par hasard. Ils se sont empressés de verser leurs dons. D'autres Amis de la Pologne ont voulu faire mieux, en portant cette action à la connaissance de la société française — par voie de la presse. Qu'il nous soit permis ici de remercier en particulier Monsieur le Professeur M. Gustin de son aide si généreuse, ainsi que

nos confrères lyonnais: „LYON LIBRE”, „LA LIBERTÉ” et „LE PATRIOTE” d'avoir bien voulu prêter leurs colonnes pour cette oeuvre de solidarité humaine.

Nous nous permettons aussi de renouveler ici-même nos plus sincères et profonds remerciements à la Direction du „LYON LIBRE” qui en joignant le geste à la parole, a versé pour le même but un don si généreux.

C'est donc de tout coeur que nous remercions tous nos Amis-Français qui, malgré les circonstances si difficiles et de si absorbantes préoccupations, ont bien voulu trouver un petit coin dans leur coeur en faveur des Orphelins de Varsovie.

QU'ILS OIENT ASSURÉS QUE CE GESTE A PROFONDEMENT TOUCHÉ TOUS LES POLONAIS, QUI — AVEC NOUS — DISENT „BÓG, ZAPŁAĆ” — QUE DIEU VOUS LE RENDE!

SKŁAD

RZĄD POLSKIEGO

TOMASZ ARCISZEWSKI — Premier oraz Kierownik Ministerstwa Opieki Społecznej.

A. TARNOWSKI — Min. Spr. Zagranicznych.

Z. BEREZOWSKI — Minister Spr. Wewnętrznych.

J. KWAPIŃSKI — Min. Przemysłu, Handlu i Żeglugi oraz Kierownik Min. Skarbu.

KUŚNIERZ — Min. Sprawiedliwości.

A. PRAGIER — Min. Informacji.

W. FOLKIERSKI — Min. Prac Kongresowych oraz Kierownik Min. W. R. i O. P.

SOBECKI — Min. Odbudowy Administracji Publ.

Gen. M. KUKIEL — Kierownik Min. Obrony Narodowej.

MOŻNA PISAĆ DO ANGLII

PARYŻ. — Min. Poczty i Telegr. ogłasza komunikat następujący:

1) Poczta przyjmuje listy — zwykłe, polecone i express — do 20 gramów — do krajów sojuszniczych.

2) Można pisać do Belgii na zwykłych pocztówkach (bez ilustracji), ograniczając się do spraw rodzinnych, czy też handlowych.

3) Poczta przyjmuje także listy express do 20 gr. do wszystkich posiadłości zamorskich Francji, z wyjątkiem Indochin.

NA SIEROY WARSZAWY

Dochodzimy do 55.000 fr.

Serdeczne gesty prasy i społeczeństwa francuskiego

Rozpoczynając zbiórkę na Sieroty Warszawy — wiedzieliśmy, iż możemy liczyć na dobre serca naszych Rodaków. Zarobkowe Wychoźstwo Polskie we Francji wie z własnego doświadczenia, co znaczy „los, który nie pieści”. Dlatego też wśród Ludu naszego znaleźliśmy natychmiastowe i jakże wzruszające echo: posypały się składki tym bardziej cenne, że wiemy dobrze, że po ciężkich przeżyciach wojennych — nikomu z uczciwych pracowników wcale się „nie przelewa”. Już same cyfry mówią wyraźnie, że akcja nasza znalazła szerokie i skuteczne poparcie całego naszego Wychoźstwa.

Byliśmy mile zaskoczeni, gdy na listach składek mogliśmy już od pierwszych tygodni akcji — notować nazwiska naszych Przyjaciół-Francuzów, którzy przeleźli pisma naszego zasadniczo nie czytają, a o zbiorce dowiedzieli się przypadkowo. Wiemy także, iż sama Francja ma dość różnych potrzeb własnych i dlatego gesty te szczególnie nas wzruszyły.

Znaleźli się nawet tacy Francu-

LONDYN (PAT.) — Premier Tomasz Arciszewski ma 66 lat. Od jedenastego roku życia pracował jako robotnik w przemyśle garbarskim, a następnie metalurgicznym. Mając lat 13 wziął po raz pierwszy udział w walce klas robotniczych, a mianowicie w strajku w warsztatach fabryki maszyn w Radomiu. W 1894 r. był organizatorem strajku w wielkiej fabryce maszyn w Sosnowcu. Jako osiemnastoletni chłopiec wstąpił do tajnej Polskiej Partii Socjalistycznej i odrazu odznaczył się jako śmiały organizator z wielką inicjatywą.

W roku 1899 wyemigrował do Londynu. Po powrocie do Polski w r. 1901 wpał w ręce policji carskiej i od tego czasu kilkakrotnie aresztowany, spędził wiele lat swego życia w rosyjskich i pruskich więzieniach.

W r. 1903 groziło mu wywiezienie do Archangielska, lecz uprzedzony na czas zdołał wymknąć się z rak carskiej policji. Wówczas zaczął ukrywać się. Wśród członków organizacji podziemnej był znany pod pseudonimem Stanisław, i do dziś dnia robotnicy w Polsce tak go nazywają.

Podczas rewolucji 1905 r. premier Arciszewski był jednym z przywódców bojówek PPS., które napawały strachem urzędników carskich w Polsce. Zorganizował on szereg demonstracji i sabotaży kolejowych. Był przywódcą buntu chłopięcego w okolicach Łęczycy. Za taki na dygnitarzy carskich, władze rosyjskie wyznaczyły 10.000 rubli nagrody za jego głowę, lecz nie udało im się go schwycić.

Towarzysze premiera Arciszewskiego nie tylko go cenili, lecz i

Uwaga! Uwaga!

Nowy adres nasz brzmi:
WOLNA POLSKA
71, Avenue F. Faure
LYON (III)

kochali. W styczniu 1905 r. komisarz policji carskiej Szatalowicz zastrzelił robotnika Książka, niosącego sztandar, a następnie zjechał się nad jego ciałem. Premier Arciszewski poprzysiągł wówczas zemstę i zorganizował zamach na komisarza, który padł od ręki rzuconej przez samego Arciszewskiego.

Unikał jednak rozlewu niewinnej krwi i stał się wzorem najlepszego i najmoralniejszego rewolucjonisty.

W odrodzonej Polsce wszedł do Radowego rządu w Lublinie, w listopadzie 1918 roku jako minister pracy i opieki społecznej, a następnie do pierwszego gabinetu utworzonego w Warszawie. W 1919 r. został posłem do Sejmu i pozostał na tym stanowisku do jesieni 1935 r.

Poświęcił swą działalność specjalnie sprawom młodzieżowym, organizując stowarzyszenie robotnicze przyjaźni dzieci, na czele którego stanął osobiście.

W 1931 r. został prezesem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i od tego czasu stał na czele ruchu robotniczego. Bezustannie uprzedzał on o groźbie niebezpieczeństwa niemieckiego. Mowa jego na ten temat na kongresie PPS w Radomiu, w lutym 1937 r. głośnym echem rozszła się po całej Polsce.

W czasie obecnej wojny, gdy wojśka niemieckie zajęły Warszawę został przewodniczącym „Rady Jedności Narodowej”. Wyznaczony przez Radę na stanowisko wiceprezydenta R.P., opuścił Warszawę w dn. 18 lipca 1944 r., udając się do Londynu. Premier Arciszewski za zasługi wojskowe i akty osobistego bohaterstwa w walce o niepodległość odznaczony został orderem wojennym „Wirtuti Militari”, i „Krzyżem Walecznych”.

Przez całe swe życie premier Arciszewski walczył o wolność i niepodległość Polski i był jednym z najgorętszych bojowników demokracji. Uważany jest przez swych przyjaźni, jak i nieprzyjaźni, politycznych za nieugiętego bojownika wolności i demokracji, którego hasłem przez całe życie była służba dla klasy pracującej Polski.

NASZA I. DYWIZJA PANCERNA

WZIELA JUŻ 17.000 JEŃCÓW BRUKSELA. — Według ogłoszonego przez tut. prasę wywiadu — generał Maczek, dowódca I Polskiej Dywizji Pancerniej, wyjawia, iż od czasu wylądowania w Normandii formacja ta wzięła do niewoli ponad 17.000 jeńców niemieckich wszelkich stopni. Choć straty Dywizji są znaczne, nie walczyła ona na najbardziej ciężkich stanowiskach i to w chwilach przełomowych (jak pod Falaise, nad Loarą, w Belgii, czy w Holandii), to jednak ani jeden zdrowy członek jej nie dostał się do niewoli niemieckiej.

Po wyzwoleniu Bredy — miejscowy magistrat uchwalił jednogłośnie przyznanie wszystkim członkom naszej Dywizji — honorowego obywatelstwa tego miasta.

Za udział w wyswobodzeniu Belgii książę Karol, Regent tego kraju, nadał specjalne podziękowanie na ręce Dowództwa Polskiej Sił Zbrojnych na froncie zachodnim. Jak przed wiekiem — Belgia zawiązała znowuż Polakom — znaczną pomoc w zdobyciu Wolności.

Dr. Pol. Kuc 485

Trzeci Front

(Korespondencja specjalna z Holandii)

Do polskiego frontu w Kraju i do polskiego frontu we Włoszech przybył front trzeci. Na polach Francji do akcji weszła 1 Dywizja Pancerna, pod dowództwem gen. Maczka. Po długoletnim oczekiwaniu, po latach treningu i ćwiczeń, przyszła wreszcie chwila walki — chwila, dla której przecież wojsko polskie wędrowało w świat.

Na początku sierpnia Dywizja dostała rozkaz wymarszu. Kanał przepuścił ich na drugą stronę w spokoju, podobnie jak s, okojnie pozwał lat temu cztery przepłynąć w kierunku odwrotnym. Potem przyszło przegrupowanie, przygotowania ostateczne do walk.

Korpus Kanadyjski, w skład którego weszli Polacy, trzymał trudny odcinek na północno-wschód od Caen. Dywizja dostała się więc z miejsca w ciężkie zmagania. Niezależnie od walkach po tak długim, przymusowym wypoczynku, zaimponowała z miejsca swoim kanadyjskim towarzysom broni spokojem i zimną krwią. Wysunięte pozycje artylerii polskiej znakomicie wstrzeliwały się w cel. Pierwsze bombardowanie z powietrza, jeszcze bardziej uzmysłowiło, iż przecież idzie właśnie w tej chwili o odwet za wrzesień i za Warszawę i za tych wszystkich, męczonych przez Niemców. Macki ogromne armii sojusznicy miały właśnie zamknąć się u szczytu worka, znanego w historii bitwy o Francję, pod nazwą „worka Falaise”. Polakom przypadł w udziale zaszczyt dokonania ostatniego uderzenia.

Niemcy walczyli niezwykle zaciebie. Z Berlina szły do nich rozkazy, że w ich rękach leży los całej francuskiej kampanii. Dwa ramiona sojuszników zbliżyły się jednak coraz bardziej. Pozostało jedynie wyjście przez wzgórze „Maczuga” i poprzez Falaise.

Do tych miejsc, w wysiłku czołgów i artylerii, pierwszy dopadli Polacy, łącząc się z Amerykanami. Zapora była jeszcze słaba, gdyż połączenia dokonał właściwie tylko jeden pułk. Lecz Niemcy zostali zamknięci. I wówczas cała siła niemieckiej armii pancerniej zwróciła się przeciw Polakom. Zmagania na skalę, której niepodobna sobie wyobrazić, nie widząc pustynnych zniszczeń, jakie po walce pozostały, trwały kilka dni. Straty polskie były bardzo znaczne — po zakończeniu działań obliczono je na dwa tysiące zabitych i rannych. Lecz Niemcy nie wyszli. Zamknęła się kłapa worka, zamknęła się nadzieja przebiecia. Bitwa o Normandię została wygrana, bitwa o Francję rozpoczęta. Dywizja, zasypana gratulacjami, pełna chwały, poszła na odpoczynek.

Odpoczynek nie trwał długo. Postępy amerykańskie po zostawili oddziały polskie w tyle i trzeba było forsownym marszem dojść do pierwszych linii. Po drodze entuzjazm ludności przechodził najsmielsze marzenia — kwiaty, podarunki i okrzyki na cześć Polski się nie kończyły.

Po drodze trzeba było pokonywać drobny, nieorganizowany opór nieprzyjaciela. Jeńcy niemieccy, brani do niewoli, stanowili element różny: chwilami arogancki, najczęściej przygnębiony, zrezygnowany. Reakcja Niemców, gdy w pierwszych dniach bitwy o Falaise rozpoznali przed sobą polskie oddziały nie zawsze była jednakowa. Zdarzało się, że walczyli do ostatka, nie licząc na łaskę. Inni, w panicznym strachu poddawali się z miejsca. Często jednak przeniknięci byli oni duchem pruskiego żołdaka, uważającego się za pana świata. Oto przykład: odbyła się przesłuchanie wziętych jeńców; za stołem siedzi polski oficer. Pierwszy Niemiec wchodzi i wita go hitlerowskim podniesieniem ręki. Dostaje z miejsca nauczkę. Ręka opada. Drugi jest bezczelniejszy: wprowadzony do pokoju, krzyczy pod adresem oficera: „polskie bydo” — były to ostatnie słowa w jego życiu. Następnymi są potulni i grzeczni, zeznania idą łatwo, mówią wszystko.

Z kolei wita Polaków ziemia belgijska. Opór nieprzy-

ciągają oni na pozycjach niebezpiecznych, linie bronionymi. Ich amerykańscy i brytyjscy kołczy dawno już przeszli Pa yż.

Do trzeciego frontu polskie go w Europie dołączają nowe oddziały — Brygada Spadochronowa, zrodzona w Szkocji, ląduje w Holandii. Jeszcze jeden kraj, jeszcze jeden demok. naród uwolnienie swe zawdzięcza w części Polakom. Na ziemi holenderskiej spotykają się niebawem żołnierze dywizyjni ze spadochroniarzami.

Następnym etapem jest Rzesza Niemiecka. Po raz pierwszy od czasów wrzesnia, od czasów czerwca francuskiego, wojska polskie w Europie znajdują się w ofensywie. Uprowadzili ich tylko żołnierze ze Środkowego Wschodu, zdobywając Cassino i Ankone.

Kiedy zaś przejdą granicę i Rzesza po raz pierwszy zostanie zajęta polskimi siłami, rewanż za wrzesień będzie pełny. Pozostaną jeszcze do spłacenia rachunki zbrodni i rachunki krzywdy.

Trzeci polski front w Europie idzie naprzód.

Z. Nagórski, jr.

Rząd zabiega o pomoc dla Kraju

London. (Pat). — Wicepremier Kwapiński, delegat Polski do Rady UNRRA'y, zwrócił się do prezesa UNRRA'y, Herberta Lehmana, przebywającego obecnie w Londynie, z nagłym apelem o przyspieszenie pomocy dla Polski. Wobec rozpaczliwego położenia jej ludności i zbliżającej się zimy szóstego roku wojny, jak najszybsza pomoc jest kwestią pierwszorzędną wagi.

Szczególnie ważnym jest natychmiastowe dostarczenie środków leczniczych, witamin i żywności w formie skondensowanej. Jeżeli pomoc ta nie może być dostarczona w za-

den inny sposób, to winna być przesłana natychmiast drogą powietrzną.

ARMIA KRAJOWA OTRZYMUJE ZAOPATRZENIE OD SPRZYMIERZONYCH

London. — Ostatnio ciężkie bombowce lotnictwa południowo-afrykańskiego z baz śródziemnomorskich dokonały lotu 1.500-milowego, aby zrzucić zaopatrzenie dla Armii Krajowej w Polsce. Był to pierwszy lot tego rodzaju od czasu ostatniego wysiłku dla zaopatrzenia w broń i amunicję walczącej Warszawy. Stanowi on jednocześnie pierwszą wskazówkę nawiązania ponownego kontaktu z Polską Armią Krajową po upadku stolicy.

Nowy krążownik Polskiej Marynarki Wojennej

Siły Polskiej Marynarki Wojennej rosną. Ostatnio w skład jej wszedł nowy krążownik O.R.P. „Conrad”. Prezydent R. P. przesłał na ręce dowódcy „Conrada” pismo treści następującej:

„W dniu wejścia ORP „Conrad” w skład Polskiej Marynarki Wojennej, życząc założyć nowego krążownika równie chwały bojowej, jaką się okryły inne okręty Rzeczypospolitej. Dzielnia i bohaterska postawa Sił Zbrojnych czepie natchnienie z bezprzykładnego bohaterstwa Warszawy i całego Kraju i będzie nieziomną, aż zaświta dla Polski dzień wolności”.

POLSCY SPADOCHRONIARZE W HOLANDII

Według informacji z polskich kół wojskowych, straty Polskiej Brygady Spadochronowej, która walczyła pod Arnhem razem z brytyjskim pułkiem Dorsetshire, wynoszą 345 w zabitych, rannych i jeńcach.

Polska 1-sza Dywizja Pancerna, posuwając się na czele armii kanadyjskiej, w zwycięskich i ciężkich walkach przełamuje niemieckie linie obrony i dąży w głąb Holandii.

LONDYN. — Dziennik „Times” wydał swój 50.000-ny numer jubileuszowy (nam brak już tylko 49 tys. 990 numerów, by móc obchodzić taki jubileusz).

ANKARA. — P. Bergery, b. ambasador Włoch w Turcji, osiedlił się tu na stałe i założył magazyn mód.

Wojenny Rocznik Emigracji

W uzupełnieniu poprzedniej wzmianki o naszym projekcie wydania książki informacyjnej, p. t.

WOJENNY ROCZNIK

POLSKIEJ EMIGRACJI WE FRANCJI (1939 — 44)

śpieszmy wyjaśnić, iż przede wszystkim chodzi nam o zgrupowanie wszelkich możliwych danych ze wspólnego życia pod ogólnym tytułem „Jak żyło i co działo się w Wychodźstwie Polskie podczas wojny”. Wyzwolenie Francji i zakończenie tu okresu okupacji — wkłada na nas wszystkich obowiązki znajomości całokształtu spraw polskich na tym terenie za okres 1939 — 1944. Warunki wojenne przyszyły tak dawniej wielostronne życie naszej Emigracji, ale go nie potrafimy całkiem zgnieść, jak tego pragnęli wrogowie Polski i Francji.

Liczymy się poza tym z faktem, iż od tak długiego czasu nie było w ogóle żadnej książki polskiej i dlatego zamieścimy w Roczniku wiele innych rzeczy.

Na wstępie, jako nierozłączną część Narodu Polskiego — postaramy się opisać — w formie oryginalnych reportaży i opowiadań samych uczestników — jak wyglądało życie w Kraju, jego walka z okupantami, bohaterskie zmagania Armii Polskiej na wszystkich frontach świata: na lądzie, na morzu i w powietrzu i t. p.

Pamiętamy też o takich praktycznych dodatkach, jak:

dokładny Kalendarz (z imionami, świętami, zmiannami księżyca...),

poradnik informacyjny adresy i formalności urzędów, organizacji polskich i francuskich, oraz

wskaźniki: zawodowe, lekarskie, gospodarcze, handlowe i t. p. Wiele innych opowiadań, artykułów, felietonów oraz rozrywki dla starszych i młodszych i humor — uzupełnią program wydawnictwa.

Nie zapomnieliśmy, oczywiście, o obrazkach, a zwłaszcza o bardzo cennych i ciekawych zdjęciach z życia Wychodźstwa, Kraju i Armii.

Tak wygląda w skróconym zarysie — suchy wykaz poruszanych tematów. Lojalnie stwierdzamy, iż sama objętość Rocznika i jego nakład — zależą nie od nas, ale od urzędowego przydziału papieru. Podkreślamy natomiast, że ze swej strony dotożymy wszelkich starań, by całość wypadła jaknajlepiej, tworząc:

- najobszerny zbiór wszelkich wiadomości,
- najciekawsze dane o Wychodźstwie, Kraju i Świecie,
- najpotrzebniejsze wskazówki do życia codziennego,
- najlepszego Przyjaciela Domu i Rodziny, oraz
- wiele rzeczy do czytania, przemyślenia i ubawienia się i t. p.

Skoro zaś mówimy o ograniczeniu nakładu, to w interesie wszystkich naszych Rodaków leży zamówienie już z góry tak ciekawej, pożytecznej i miłej książki jak

WOJENNY ROCZNIK EMIGRACJI POLSKIEJ

Tymbardziej, iż według podanych nam cen — koszty wyniosą zaledwie 30 fr. za egzemplarz (plus 5 fr. na przesyłkę poleconym). Ograniczamy się bowiem do pokrycia kosztów własnych, bo nie mamy na celu zarobku, lecz, jak w każdym naszym poczynaniu —

SŁUŻBĘ LUDOWI POLSKIEMU WE FRANCJI.

Uwaga! Uwaga!

Nowy adres nasz brzmi:

WOLNA POLSKA
71, Avenue F. Faure
LYON (III)

Dnia 10 grudnia odbędzie się
KONCERT
na rzecz
„OFIAR WARSZAWY”
o godzinie 18.30
w Zakładzie Św. Kazimierza
119, rue du Chevaleret, Paryż
Metro: Chevaleret.

Marynarze polscy z Francji

Na zakończenie kursu Świątobu dla marynarzy — przybyłych z Londynu — (30 uczestników, w tym 25 Polaków z Francji i Belgii) odbyły się wykłady: prof. Strońskiego na temat „Francja i Polska” oraz pp. Bartosiaka i R. Piłsudskiego na temat „Polska i Bałtyk”.

Kurs obecny (szósty z kolei) jest pierwszym, w którym wziąć mogli udział marynarze polscy w tak licznej grupie. Marynarka nasza w odróżnieniu od lotnictwa i wojsk lądowych — od początku wojny bierze bezustanny udział w operacjach wojennych.

W imieniu uczestników kursu przemówił st. mar. Henryk Stankiewicz, syn hutnika, emigranta ze wschodniej Francji (Ardennes). Powiedział on m. inn.:

„Nie chcę mówić o naszym stosunku do Polski; mundur, który nosimy, jest jego najlepszym wyrazem — jesteśmy wszyscy ochotnikami. Po wszytym, co przeżyliśmy, jako żołnierze w walce o wyzwolenie Europy i co w tej chwili

DRUGI KORPUS ZNOWU W AKCJI

Rzym. — Drugi Korpus Polski, po dłuższej przerwie, wszedł znowu do akcji na froncie włoskim. Oddziały polskie poczyniły postępy w trudnym terenie górskim na środkowym odcinku frontu.

przeżywamy, słysząc o walce w Polsce — możemy Fanowie być pewni, że organizacje, do których należeliśmy, jako młodzi chłopcy na terenach Polonii zagranicą, i nasze rodziny tam pozostałe — nie będą się wstydzili nas — marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej — tak samo, jak przyszłe pokolenia dumne będą z udziału młodzieży w walkach o Warszawę”.



GENERAŁ DE GAULLE MÓWI:

„Pożyczka jest sukcesem, ale żądam w imieniu wszystkich i dla dobra wspólnego, by stała się ona triumfem; będzie to triumfem zaufania, jaki żywią Francuzi względem Francji”.

WŚRÓD NASZYCH RANNYCH ŻOŁNIERZY

W wielu różnych szpitalach są nasi ranni żołnierze z frontu włoskiego i francuskiego.

W jednym z nich podchodzimy do żołnierza, w którym leży 21-letni żołnierz, wyglądający raczej na dziecko, wzięty ze Śląska Cieszyńskiego do armii niemieckiej. Bledziutki — do połowy leżący w gipsie: przestrzał biodra, potamane nogi — z trudem porusza nieskrepowaną gipsową górną częścią tułowia. „Uciekło nas kilkunastu Polaków na Sycylii do Armii Amerykańskiej — mówi — chcieliśmy zaraz z nimi bić Niemców za nasze polskie krzywdy, ale nas odesłali do Anglii. Z Armią Polską dostaliśmy się na front w Normandii. Szkoda tylko, że tak prędko Niemcy mnie zranili — ale cieszę się, że sam na własne oczy widziałem, jak są biali, jak nareszcie muszę ustępować przed siłą naszych wojsk. Gdy teraz leże, jest mi to ulgą w cierpieniu... i śni mi się, że do domu wracam”.

Nagle przesuwał mi się przed oczyma obraz niezapomnianej pracy w szpitalu w Warszawie przed pięć laty, kiedy taki sam żołnierz powiedział mi: „jak do domu wrócę, to matka dumna będzie, że tak, jak ojciec, za Polskę walczyłem, jak on, jestem ranny”.

„A pan — pytam stojącego obok mnie żołnierza — już niedługo pewnie opuści szpital?” — „O nie! ja chodzę, ale rękę mam strzaskaną, chociaż nie dokuca mi leżenie w łóżku. Chodzę po całym szpitalu, rozmawiam z kolegami Anglikami, Kanadyjczykami; to morowi chłopcy. Biliśmy się wspólnie, szliśmy razem do jednego nartarcia, to też szanują nas, jako żołnierzy i szanują nasze prawa do Wolnej Polski; a gdy tu słuchamy radia o Warszawie, to wśród nich znajdujemy tyle zrozumienia, takie uznanie dla bohaterstwa Warszawy — że jeden przez drugiego mówi, że ze mną pojedają do Warszawy: razem biliśmy się i razem ją budować będziemy. A doktor, to się nawet po polsku uczy... Wszyscy Anglicy, którzy odwiedzają

swoich rodaków, pamiętają także o nas, częściej pamiętają, żyją nam powrotem do zdrowia i do Wolnej Polski, ja im odpowiadam: chciałbym być pierwszym w Warszawie”.

„To pan z Warszawy?” — pytam. „Tak jest” — odpowiada z dumą. W innym pawilonie leży obok siebie dwóch Polaków, obaj z pod Falaise — stale przypominają sobie szczegóły ciężkich walk o każdy metr ziemi. „Widzi pan — mówi jeden z nich — dopiero w ogniu, w polu uślanym zabitymi, żołnierz zdaje sobie sprawę z istnienia jakiejś nieznannej Siły, która rządzi jego życiem. Dlaczego ja żyję, gdy inni tuż obok mnie już

o czy zamknęli? — wiele razy zadawałem sobie to pytanie. Widzi pani to pudełko blaszane; nosiłem je na piersi, jak pugilares, przebił je oto ten odłamek granatu (pokazuje mi małe kawałki). Spalił mi część dowodów osobistych, pieniądze papierowe i zatrzymał się na świętym obrazku, ofiarowanym przez żonę, która mnie poleciła o piecie Bożej. Straciłem połowę dłoni, mam strzaskaną nogę, ciało po siekane odłamkami, ale szczęśliwy jestem, że mi było dane wziąć udział w walce. Ja przez cały czas wierzyłem, że żyć będę; wierzyłem, że wrócę do Wolnej Polski, do mojej żony i syna — ma teraz siedem lat!”

Korespondencyjne Kursy Techniczne

Wzorem lat ubiegłych Polska Y.M.C.A. we Francji również i w roku bieżącym organizuje bezpłatne Kursy Techniczne z zakresu budownictwa i elektrotechniki.

Kursy budownictwa są dwojakie: kurs niższy dla początkujących i kurs wyższy dla tych, którzy już ukończyli kurs niższy, lub tych, którzy mają odpowiednio kwalifikacje naukowe. Kurs elektrotechniki jest ujęty w formie najbardziej popularnej.

Celem kursów technicznych jest popularyzowanie wśród szerokiego ogółu polskiego w całej Francji najbardziej podstawowych i praktycznych wiadomości z budownictwa i elektrotechniki, wychodząc z założenia, że te dziedziny życia gospodarczego będą miały ogromne zastosowanie po obecnej wojnie. Osoby przeszkolone na kursach korespondencyjnych i po zdobyciu odpowiedniej praktyki będą mogły łatwiej poprawić swoją egzystencję lub znaleźć bardziej płatne zajęcia.

Z uwagi na ogromne znaczenie, jakie posiadać będzie racjonalnie podjęta i zorganizowana odbudowa kraju, Polska Y.M.C.A., zachęca wszystkich Polaków interesujących się przyszłą odbudową kraju do pełnego korzystania z bezpłatnych Kursów Technicznych Polskiej Y.M.C.A.

Rozpoczęcie Kursów przewidziane jest w terminach następujących:

1. Kurs elektrotechniczny rozpoczyna się 1. 12. 1944, aczkolwiek zapisy będą trwały do końca grudnia 1944 r., a to ze względu na dawno zgłoszonych kandydatów;
2. Kurs budownictwa (niższy) rozpoczyna się 10 stycznia 1945 r. Zapisy będą trwały do końca grudnia 1944 r.
3. Kurs budownictwa (wyższy) rozpoczyna się 10 lutego 1945 r. Zapisy będą trwały do 15 stycznia 1945 r.

Czas trwania Kursów obliczono:

- elektrotechniczny — 3 - 4 miesiące,
- budownictwa (niższy) — 3 - 4 miesiące,
- budownictwa (wyższy) — 4 - 5 miesięcy.

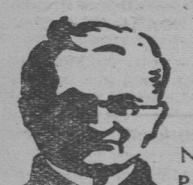
Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje kierownictwo Kursów Technicznych — 23, rue Taitbout, Paris (9^e).

KIEROWNICTWO KORESPONDENCYJNYCH KURSÓW TECHNICZNYCH POLSKIEJ Y. M. C. A.



1792

„OJCZYZNA W NIEBEPIECZENSTWIE”!
Obywatele składają na ołtarzu Ojczyzny swe złoto i klejnoty...
...i oto nadchodzi wyzwolenie.



1871

NA WEZWANIE P. THIERSA
Francuzi pokrywają 14-krotnie pożyczkę 7-miliardową...
...i terytorium jest wolne od Prusaków.



1918

NA WEZWANIE CLEMENCEAU
cały kraj z zapalem wykupuje bony Pożyczki Zwycięstwa...
...i „szwab” jest wypędzony — z Francji.



1944

NA WEZWANIE GENERALA DE GAULLE'A
Francuzi wykupują bony POŻYCZKI WYZWOLENIA



Na Sieroty Warszawy

Z poprzedniego	34.034,20
Obecnie wpłacono:	
Kulaszewska Helena (maż w niewoli niemieckiej) ..	300.—
Nowosielski H.	50.—
Romagruk	55.—
Teichner Maria (Lekarz-dentystka P.C.K. Lyon) ..	100.—
Miszkwicz Zofia (P.C.K.) ..	100.—
Jarzycki Antoni (P. C. K. Lyon)	200.—
Wiśniewski A.	100.—
Mlle Pilarek	50.—
Ignarski Wł.	100.—
Lista Stacji Zbornoj w St. Etienne	4.065.—
(Kpt. Muchniewski Zygmunt 500 fr., por. Jaroszewski Lucjan 500 fr., ppr. Dr. Wielogolowski Ta deusz 500 fr., Mag. Szajdek Kazimierz 500 fr., Asp. Matuszewski Roman 300 fr., plut. pch. Makuchowski Marian 200 fr., chor. Kolasiński F. 200 fr., kpr. z ceniz. Tylek Władysław 200 fr., inż. Czerny Witold 200 fr., st. strz. Markowski Józef 200 fr., p. Kukuryk Bolesław 200 fr., p. Liczbański Alfred 200 fr., sierż. Kwaśny Józef 100 fr., plut. Trybuszewski Jan 100 fr., p. Świątkowska Zofia 50 fr., kpr. Faltyński Władysław 20 fr., strz. Kamiński Bernard 20 fr., strz. Jasiński Aleksander 20 fr., strz. Wiśniarski Wacław 20 fr., kpr. Ciachera Jan 10 fr., kpr. Wajda Władysław 10 fr., strz. Śliwiński Antoni 5 fr., strz. Lewandowski Karol 5 fr., strz. Gradkiewicz Zenon 5 fr. — Razem fr. 4.065).	
Koziorowski (student z Lyonu)	100.—
Metzki	100.—
Schronisko w La Bastide ..	1.850.—
Gulczyński J.	100.—
Koło Wychowawców Internatu polskiej Y.M.C.A. w Nimes	200.—

Szafraniec	50.—
Brat Alfons (zebrane wśród uczniów szkoły Aux Lazariste)	225.—
(pp.: Kozak 50 fr., Feral 20, Bayon 20, Moned 10, Mme Voigier 5 fr., Cerrin 5 fr., Dumas 5 fr., Champion 5 fr., Mr. Corvaloup 10 fr., Duband 10 fr., Galano 5 fr., Lavigne 10 fr., Durand 5 fr., Van der Vert 10 fr., Favre 10 fr., Morette 5 fr., Belupe 10 fr., Gamba 5 fr., Mlle Gouxaes 10 fr., Mgr. Teigier 5 fr., Charles 5 fr. — Razem 225 fr.).	
Dziennik „Lyon Libre” ..	2.500.—
Uwarow Jerzy (Lyon) ..	100.—
Makara Jan (Villeurbanne — Lyon)	50.—
Dailas Zofia	100.—
Mme Michelin	500.—
Mme Colombani	20.—
Wojna Jadwiga z Julianem Wiśniewska D.	100.—
Jalbert Louis	50.—
Koło Matek Różańcowych z Martinet	405.—
Śmietana	20.—
Szewczyk Maria	20.—
Polski Komitet Walki z Montlucan (Allier)	1.850.—
(p. p.: Szlakówna Wanda 50 fr., Jasiński Jan 50 fr., Malecki Jan 30 fr., Zgola Antoni 70 fr., Szczap Bolesław 100 fr., Przeździk 20 fr., Rudyk 80 fr., Pawlak Stan. 50 fr., Hanowski Każ. 20 fr., Majchrzak St. 50 fr., Raczyńska I. 20 fr., Kolas. Kons. 15 fr., Szetela 20 fr., Radecka St. 40 fr., Miklaszewski 30 fr., Kmieć St. 20 fr., Raginis Vit. 40 fr., Pietrzyk 20 fr., Lewandowska 20 fr., Goltrant 20 fr., Pac Wł. 10 fr., Kowal 10 fr., Szamocki 10 fr., Młoński 10 fr., Dukaczewski 10 fr., Frontczak 20 fr., Szulc Józef 15 fr., Czajka Fr. 20 fr., Smyczyńska 20	

EMIGRACJA POLSKA WE FRANCJI za gabinetem T. Arciszewskiego

(DEKLARACJA POLSKICH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH)

Zebrani w dniu 3 grudnia 1944 r. w Lyonie przedstawiciele i członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Zjednoczenia Państwa i Pracy, Polskiego Ruchu Ludowego, ugrupowań wchodzących w skład Komitetu Porozumienia Polskich Ugrupowań Politycznych witają z wielką radością ukonstytuowanie się Rządu Tomasza Arciszewskiego.

Wybitna w polskim ruchu niepodległościowym postać Tomasza Arciszewskiego jest dla nas gwarancją, iż Rząd Polski pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego stać będzie niezłomnie na straży suwerenności Polski i integralnej niepodległości Państwa Polskiego.

Indywidualność i prawość obywatelska Premiera Tomasza Arciszewskiego, szefa ruchu oporu w Polsce i delegata przedstawiciela kraju w pamiętnych dniach 1944 r. jest dla nas symbolem najściślejszego związku Kraju z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i z jedynym legalnym rządem polskim, Rządem Polskim w Londynie.

Towarzyszowi i Panu Premierowi Arciszewskiemu i Jego Rządowi zebrani dzisiaj przedstawiciele polskich ugrupowań politycznych we Francji podporządkowują się całkowicie i stają do jego pełnej dyspozycji nie tylko jako Szefowi jedynemu i legalnemu Rządowi Polskiego, ale również jako naszemu duchowemu przywódcy, którego postawa, jak i postawa kraju, który obrał Premiera Arciszewskiego za swego przedstawiciela, były dla nas bodźcem w naszej nieustannej walce z zaborcą hitlerowskim na terenie Francji.

Składając hołd osobie Premiera Tomasza Arciszewskiego, składamy hołd walczącemu o swą wolność krajowi i wierzymy, iż Rząd Polski w Londynie, wsparty autorytetem jednej z najwybitniejszych postaci walczącego Kraju i posiadający najpewniejsze zaufanie Kraju, Emigracji Polskiej we Francji i całej, rozproszonej, a walczącej o prawa Narodu Polskiego do swobodnego życia całej Emigracji Polskiej w świecie nie dopuści do polityki prawnych ustępstw i kapitulacji i bronić będzie nieugięte wraz i całości Rzeczypospolitej, tak, jak je od z góra lat 5-ciu broni na polach bitewnych świata żołnierz polski i cały Naród Polski.

fr., Sadowy 50 fr., Pietras 10 fr., Dobosz 50 fr., Lajtlich 20 fr., Banaś 10 fr., Tomczak Andrzej 50 fr., Wróbel 50 fr., Michalska 20 fr., Nowak 10 fr., Grabia 30 fr., Mikolajczyk 30 fr., Bieniek 60 fr., Dąbrowska 50 fr., Grzesiak 20 fr., Smektala 10 fr., Zaprała 10 fr., Rybak 20 fr., Lepacki 15 fr., Walkowiak 50 fr., Gelliber 15 fr., Kowalczyk St. 20 fr., Neubauer Józef 100 fr., Nickel 10 fr., Drzewiecki 20 fr., Mokszan 10 fr., Styczynska 20 fr., Pietrowiak 20 fr., Wiodarczyk 10 fr., Cierniak Fr. 50 fr., Lorkowski 20 fr., Dębski 50 fr., Pawłowicz Józef 20 fr., Jan 20 fr. Razem 1850 fr.

Szweika Feliks 20 fr., Tomczak 20 fr., Garczyński Ant. 10 fr., Szlaffka 10 fr., Mueller St. 10 fr., Skuza 30 fr., Jarubiasz Leon 10 fr., Fajarski Wł. 5 fr., Misiaszek 10 fr., Łączny Ant. 10 fr., Matuszewska 20 fr., Zieliński 30 fr., Drożdżik 20 fr., Juraszek 20 fr., Styczeń 50 fr., Piegza 5 fr., Dyduch M. 5 fr., Fajarski St. 10 fr., Król Antoni 30 fr., Fajarski Br. 20 fr., Grzybowski 15 fr., Zimny A. 10 fr., Joško 10 fr., Rudnicki F. 20 fr., Nowakowski J. 30 fr., Dudyc W. 50 fr., Wrona Jan 50 fr., Magielska 10 fr. Razem 1.510 fr.

Pałasz Augustyn	100.—
Morawska J.	100.—
Kołomińska Marcela	100.—
Mr. Geiser	50.—
LISTA na sieroty (dalsza)	
Fudała Jan zebrał	338.—
(Kasiński Antoni 10 fr., Perkowska Teresa 20 fr., Krzywogłowy 50 fr., Jędrzejewska Wiara 10 fr., ks. L. Boge z Décines 50 fr., Nowak Stefan 50 fr., Gołbiewska 20 fr., Lirowa 5 fr., Madame Ceillon 20 fr., Kowalikowa wdowa) 8 fr., Degasto 20 fr., Mme Camille Béatant 20 fr., Krawczyk Jan 10 fr., Metrowska Pelagia 20 fr., Drevot Bruyere 25 fr. Razem 338 fr.).	
Boussin	20.—
Świszczowski Roman (student)	100.—
Kowalska Stefania	200.—
Agnieszka i Janina Kropidłowskie	200.—
Antosia Radłowska	50.—
Kozak	225.—
Nowicki Franciszek (Turk) (St. Fons)	100.—
Zawisza Józef (Radom) grodnik-kwieciarz — Venisieux (Rhône)	200.—
Górka Tomasz	50.—
Anusia Motykówna (Paryż) ..	100.—
Grzekowiak	50.—
Wachman	50.—
Kędziarski	50.—
Schronisko w Voiron (Isère)	2.050.—
Obecny	100.—
Szybicki Jan	50.—
Kurzawa Maria	100.—
Razem	53.587,20

Składamy serdeczne podziękowania Znacnym Ofiarodawcom i nie wątpimy, że wszyscy światli Rodacy pójda za tym przykładem, wykazując raz jeszcze swe wyrobienie obywatelskie i dobre serce...

PAMIĘTAJMY O DZIATWIE

Gwiazdka w Baudras-Essarts

1) Lokalny Komitet Walki w Baudras-Essarts odbył swe drugie zebranie 26. 11. 1944 r. (po pierwszym z 12. 8. b. r.). Obecni byli: Ks. S. Krzoska — proboszcz miejscowy, państwo Dąbrowscy — wychowawcy działki polskiej, jak również Tow. św. Józefa, Bractwo Matki Różańcowej, Koło Polek, im. Marii Konopnickiej, z okręgowa prezeską na czele, p. Walewska, K.S. M. Męskiej i Tow. Panien Różańcowych. Po dłuższej dyskusji omówiono sprawę urzędzenia wspólnej gwiazdki dla dzieci z Baudras-Essarts. Uroczystość ta odbędzie się w Wigilię, tj. 24 grudnia br. na sali polskiej w Baudras o godz. 16-iej punktualnie.

Program uroczystości jest następujący:

1) Występ działki szkolnej — dziewcząt młodszej klasy z inscenizacją p. t. „Zima”.

2) Występ dziewcząt starszej klasy ze sztuką teatralną p. t. „Święty Mikołaj”.

3) Występ działki z kolendami i wierszami przy choince oraz ia-

SZKOŁKA POLSKA
W ARGENTEUIL

Jak wiadomo Szkołka Polska w Argenteuil rozpoczęła zajęcia wraz ze szkołą francuską. Wobec braku sił nauczycielskich kierowniczką szkoły jest pani J. Kaźmierczak do chwili przydzielenia z wydziału oświatowego przy Konsulacie R.P. na kolonię Argenteuil p. profesora Nawrata.

Dzień nauki został zmieniony: zamiast niedzieli — lekcje odbywają się w następującym porządku: Czwartek: godz. 9 do 12 min. 30 oraz o godz. 14 do 18 min. 30. Sobota: godz. 14 do 18 min. 30. Kursy dopełniające dla dorosłych: w każdy czwartek i sobotę od godz. 20-iej do 21 min. 30.

Wobec tego Miejskowy Kom. Walki w Argenteuil w imieniu rodziców i dzieci składa p. J. Kaźmierczak jak najserdeczniejsze podziękowanie za jej poświęcenie się przy rozpoczęciu roku szkolnego.

Z PRASY...

Jednakowa postawa Narodu...

Tragiczna sprawa Warszawy nie schodzi z łamów prasy polskiej w Wielkiej Brytanii. Socjalistyczny „Robotnik Polski” w artykule wstępnym p. t. „Za grobem zwycięstwo” stwierdza, że żadna pomoc nie była tak dla polskiej skuteczna, jak powstanie, kosztujące Polskę tyle ofiar:

„Warszawa wierzyła, że miała niezaprzeczalne polityczno-strategiczne, a nade wszystko moralne prawo do otrzymania pomocy. To, że powstanie warszawskie z punktu widzenia politycznego, jak strategicznego było uzasadnione, wynika z wielu przesłanek i wiele dowodów na to można czerpać zarówno z oświadczeń sowieckich, jak taktyki strategicznej Niemców. Strona moralna sprawy polegała na prawie, jaki przez swą pięcioletnią nieprzerwaną walkę z Niemcami Naród Polski zdobył sobie do uwolnienia stolicy własnymi rękami, tak jak to uczynił w Paryżu naród francuski. To prawo pierwszeństwa w wyzwoleniu stolicy Francji przez jej własny naród uszanowały wojska amerykańskie i brytyjskie i umożliwiły jego zastosowanie. Po drugie, decydujący współudział Armii Krajowej w wyzwoleniu szeregu większych miast polskich, jak: Wilna, Lwowa i in. został zignorowany przez armię czerwoną. Wreszcie, wobec kwestionowania prawa Narodu Polskiego do decydowania o własnym losie, stało się rzeczą konieczną wskazać, kto jest tej ziemi gospodarzem. Uświadomienie światu istoty naszych polskich dążeń — pozostanie wielkopomną zasługą powstania warszawskiego dla sprawy niepodległości Polski, oraz dla sprawy pokoju i wolności w świecie”.

Podobnie sens powstania tłumaczy nar. - demokratyczna „Myśl Polska” w artykule wstępnym:

„Polska chce utrzymać swoją wolność, niepodległość i integralność i tę swoją wolę wyraziła krwawo, twardo i wyraźnie za cenę najwyższych ofiar, wiedząc, że jest to jedyny język jej dostępny i taki, który może liczyć na dosięgnięcie go przez świat, opancerzony niewrażliwością przeciw wszelkim niewygodnym prawdom. W polityce wewnętrznej polskiej tragedia warszawska przekazała Polakom dwa wskazania: aby w działaniu politycznym wybierać nie drogę ustępliwości i giętkości, lecz niepopularną drogę twardego, upartego i niezłomnego podnoszenia praw polskich; drugie, aby wszystkie siły polskie, bez względu na przekonania, zespoliły się dla wykonania tych zadań”.

Wolność...

W Biuletynie P.A.P. czytamy: „Pojęcia tego nie można podzielić na części składowe. Bo wolność jest niepodzielna, wolność jest jedna i całkowita. Jeżeli nie jest całkowita i pełna — nie istnieje wcale. Jeżeli ma polegać na wykonywaniu cudzej woli, lub kaprysu — przestaje być wolnością. Naprawdę świat stara się uspić naszą czujność. Przestaliśmy być niepoprawnymi romantykami już dawno. I dlatego właśnie idziemy na wiele ustępstw. Nie ma w tym ani cienia przesyady. Wierzymy bowiem, że te ustępstwa wytrąca wreszcie wrogim Rzeczypospolitej czynnikom broń z ręki i zapewnią nam całkowitą, niepodzielną wolność na ziemiach wchodzących w skład Państwa Polskiego. Tylko bowiem niepodzielną wolność pozwoli nam na samodzielne kierowanie naszym losem w czasach przyszłych. I to jest jedynym jasnym promieniem w mglistych listopadowych dniach, będących przed 26 laty najpiękniejszymi dniami naszej historii. Możliwa, ciężka droga wybrałaliśmy we wrześniu 1939-go roku. Droga ta jeszcze nie dobiegła końca. Trudny pętra się przed nami nadal i nadal niebo nabrzmiało jest ciężkimi chmurami. Wierzymy jednak, że Wolność niepodzielną uzyskamy, jako słuszną zapłatę uczciwej pracy bojowej na wszystkich frontach świata”.

manie się opłatkami.

4) Występ chłopców szkoły męskiej ze sztuką teatralną p. t. „Jasełka betlejskie”.

5) Rozdanie łakoci dzieciom szkolnym.

Obszerniejszy program zostanie ogłoszony na sali. Dochód z Gwiazdki przeznaczony zostanie dla wysiedlonych i znajdujących się w obozach ofiar Warszawy.

O liczny udział całej kolonii, proszą zarząd Lokalnego Komitetu Walki w Baudras-Essarts.

Prezes: Fr. Koziański.

O sprawozdaniach z obchodów

Dziękujemy uprzejmie wszystkim naszym Działaczom i Rodakom, którzy doceniają konieczność ścisłej współpracy między Wychodźstwem a prasą i tak licznie nadsyłają nam sprawozdania z różnych obchodów.

Pragniemy jednak zaznaczyć, iż żyjemy w czasach wojennych i — jak ogół prasy — podlegamy pewnym zasadom przestrzegania tajemnic wojskowych i t. p. Dlatego też musimy się stosować do wskazań Sojusznicych Władz Wojskowych w tej dziedzinie. Nie możemy więc np. zamieszczać ani nazwisk osobistości wojskowych i ich miejsc postoju, ani nazw formacji wojskowych i ich miejsc postoju.

Prosimy przeto o uwzględnienie tych zastrzeżeń i nie dziwienie się, gdy do sprawozdań zostaną wprowadzone pewne poprawki tego rodzaju. Wszyscy nasi Rodacy doskonale bowiem rozumieją, że my pierwsi chcielibyśmy dawać sprawozdania jaknajdokładniejsze i że szczególnie chodzilibyśmy nam o podkreślenie własnego udziału naszych Wokaków z Polskiej Armii regularnej, czy też z organizacji wojskowych, jak F. F. I. i t. p., ale dla dobra sprawy — musimy stosować obowiązujące zasady.

W jednym zdaniu...

■ PARYŻ. — Zdaniem p. Plevana, Ministra Skarbu, — otwarcie portów i wznowienie wzmozonych obrotów — sprowadza spadek cen”.

■ LYON. — Do końca grudnia odbywa się obowiązkowa rejestracja wszystkich cudzoziemców, liczących od 15 lat wżwzy.

■ ATENY. — Po dymisji sześciu ministrów ze skrajnej lewicy — przesilenie rządowe się zaostrza, to też dowódca wojsk sojusznicych w Grecji ofiarował swą pomoc rządowi „w razie potrzeby utrzymania porządku w kraju”.

■ WASHINGTON. — Stany Zjednoczone produkują miesięcznie 8.000 samolotów.

■ LYON. — Przydział prądu bez ograniczeń — przedłużono na gruzdźień.

■ LYON. — B. prefekt okręgowy Angéli, został skazany na śmierć.

■ LYON. — Ks. dr. Hojeński opuścił Lyon, udając się do Le Creusot, a kierownictwo Rektora-tu Katol. Południowej Francji objął ks. dr. Łuczak (10, rue Constantine).

■ LYON. — Na skutek wylewu Rodanu i Sonu — około 2.000 osób zostało bez dachu nad głową, a w kilku dzielnicach przerwano dostawę prądu i gazu.

■ BERNÓ. — Szwajcaria zapowiedziała, iż nie dopuści do wkroczenia na swe terytorium żadnych obcych żołnierzy, nawet po złożeniu przez nich broni.

■ MOSKWA. — Dwaj oprawcy z obozu w Majdanku zeznali, iż liczba ofiar sięgała 2.000.000 ludzi.

■ OTTAWA. — Kanadyjski samolot „Mosquito” przeleciał z Labradoru do Szkocji (3.570 km.) w 6 godzin 8 minut, ustanawiając nowy rekord lotniczy.

■ STALINGRAD. — W przejeździe gen. de Gaulle złożył tablicę pamiątkową z hołdem Francji dla obrońców fortecy oraz zapewnił, iż „nigdy już Niemcy nie będą mogli chwycić za broń przeciwko narodowi demokratycznemu”.

Wychodźstwo

polskie

w Iranie

W wyniku składek, złożonych przez uchodźców polskich w obozie uchodźczym Nr. 3 w Teheranie została zebrana suma 14.000 rialów, która przeznaczona na pomoc dla ludności ewakuowanej z Warszawy. Suma została wręczona przedstawicielowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie.

■ PARYŻ. — Od 6. 6. 1944 Niemcy stracili na Zachodzie ponad milion ludzi, z czego 700.000 jeńców.

Akademia 11-go listopada

w Gueugnon

Koło sali miejskiej w Gueugnon (S. et L.) widać jakiś niezwykły ruch: zajeżdżają ciężarówkami Wojska Polskiego z Montceau-les-Mines, wysiadają z nich żołnierze polscy i wnoszą na salę różne przybory, wielkie rulony, listewki itd. Dowiadujemy się, że odbędzie się Akademia z przedstawieniem i przemowami na cześć 11-go listopada.

Wchodzimy na zapelnioną salę. Uwaga wszystkich skupia się na scenie. O godzinie 16-tej z minutami wyszedł przed kurtynę sekretarz Okr. Kom. Walki p. Łabędź z Montceau-les-Mines i wygłosił słowo wstępne. Przemowa była patriotyczna, wzywająca do wstępowania do Armii Polskiej i została nagrodzona rżęsiłymi oklaskami przez publiczność.

Następnie stary Bacia porucznik oświatowy W. P. w przebraniu góralskim, przemówił w gwiazde góralskiej serdecznie i wzruszająco do zebranych a jedna z uroczych amateerek odczytała znaczenie sztuki po francusku dla łatwiejszego jej zrozumienia przez obecnych Francuzów.

Zaczyna się przedstawienie. Kurtyna rozchyła się i ukazują się nam nasze śliczne Karpaty z Giewontem, tytuł sztuki „Stary Bacia”. Amatorzy-żołnierze z batalionu por. Topora oraz amatorki-córki górników polskich z Montceau-les-Mines. Sztuka rozgrywa się w Karpatach na tle przeprowadzania przez górali, uciekających z Polski przed Niemcami spiskowców i uda-

jących się do Armii Polskiej zagranicą. Akt 2-gi w karczinie w Zakopanem, karczarz niemieckich strażników usypia dodaniem proszku do trunku i w tym czasie miedzi Górale wychodzą ze spiskowcami w góry ku granicy. Lecz jest zdrada: strażnicy strzelają do przeprowadzających się, raniąc przewodnika, lecz zostają napadnięci przez dwóch młodych Górali i zarabani ciupagami. Akt 3-ci. Z powodu tego wypadku młodzi przewodnicy muszą zbiec i stary Bacia wysyła ich do Francji.

Całość robiła bardzo dodatnie wrażenie. Amatorzy i amatorki graли nadzwyczaj dobrze, a śpiewy i tańce góralskie wypadły znakomicie.

Akademia udała się bardzo dobrze. Publiczność zadawolona rozchodziła się po skończeniu Akademii w uroczystym nastroju. Z pewnością dzień ten pozostanie na długo w pamięci Polaków w Gueugnon i przyczyni się wiele do rozszerzenia polskości.

Głównym inicjatorem powyższych uroczystości, które mają się odbyć i w innych stajupkach polskich jest p. Jan. szef P. O. W. N. na okręg Montceau-les-Mines i okolice.

Nadmienić tu wypada, że autorem pięknej sztuki „Stary Bacia” jest porucznik Oświatowy Wojska Polskiego, p. Seweryn i w dodatku gra sam główną rolę starego Bacy z wielką werwą i znajomością swej roli.

Łabędź.

MIMOCHODEM...

LIST STUDENTA DO ŚW. MIKOŁAJA

Święty Mikołaju! Ja wiem, że Ty zajmujesz się tylko takimi małymi pedrakami, co dużo krzyczą, drażniątki, bawią się w wojsko i chodzą na szkarlatynę... że w swoim worku masz całą kupę zabawek: koni na biegunach, lalek o mówni „ma-ma”, kiedy się je przechyli, żołnierzyków ołowianych co groźnie maszerują z bagnietami na Niemców i pajaców na nitkach i strzelby kapiszonowe i samochody mechaniczne...

Ale w dzień Twojego święta — chociaż należą do innego „resortu”, chociaż jestem grubo za stary, żeby bawić się koniem na biegunach albo nakręcanym pociągami — zwracam się jednak do Ciebie z kilkoma prośbami, wychodząc z założenia, że przeciw poczciwy jesteś staruszek i w gronie świętej plejady najbardziej miłkie masz serce i oprócz tego sam podobno kiedyś byłeś studentem, no to i kłopoty takowych doskonale znasz... Zwracam się do Ciebie z kilkoma prośbami... to nie są wcale takie wielkie i skomplikowane prośby i dla Ciebie spełnić je przy „funduszach niebieskich”, jakimi rozporządzasz, będzie dziecinna i gładka.

Oto moja sprawa: (tylko błagam Cię Święty Mikołaju o dyskrecję... niech to zostanie między nami...)

Chciałbym, żebyś mi przyniósł buty. Wiesz, takie sportowe, brązowe półbuty... Numer 41... o wysokim podbiciu...

Bo widzisz, Święty Mikołaju, te buty, które mam (wstyd mi naprawdę przyznać, bo buty są narcyarskie (sic!) i zapłaciłem za nie 33 złote!) przemakają najbezczelniej w świecie... Konsylium szewskie, jakie zwołałem, orzekło, że na taką wyjątkową starość nawet sam Bacia nic nie poinoże, ani Kiliński... Mokra śmierć je czeka i to w najbliższym czasie... I z powodu tych butów mam katar, a oprócz tego (naprawdę jestem zadowolony), potrzebna mi koszula.

Kłęknię chyba, pocałuję rąbek Twojej szaty i powiem: „Wierzę, że prośba moja zostanie spełniona...” Tęby dopiero była radość! W sukcesie... butach paradowałbym po mieście, w nowej koszuli, w nowym szalik... jak jaki burżuj...

W. Nasilowski.

OGŁOSZENIA

ZATRUDNIENIE

Służąca do wszystkiego (Polka, lat 30-45), potrzebna od zaraz (dobre miejsce i łatwa praca) do domu francuskiego na wsi; dwie osoby do obsługi. Pisać: Mr. Esquive, VILLEBRUYERE par Cosne d'Allier (Nr. 12..)

Robotników do pracy — chętnie Polaków — przyjmują od zaraz zakłady metalurg. PH. THIVOLET, 31, rue du Vivier — Lyon (7).

POSZUKIWANIA OSÓB...

A. Berger, ur. 21. I. 1926 r. w Piotrkowicach (śląsk), a przebywający obecnie podobno we Francji — jest poszukiwany przez brata Józefa w Tulle (Corrèze). Zgłoszenia do Administracji pisma. (Nr. 13..)

Barana Leona, grabarza (fossoyeur) z dep. Rhône, który ukrywał Polaka, poszukuje Y.M.O.A., 81, r. Garibaldi, Lyon. (Nr. 25..)

POSZUKIWANIA OSÓB...

Ktoby wiedział cokolwiek o losie, względnie o miejscu pobytu Szprowicz Stanisławy, pochodzącej z Grodna, żony kapitana, z trojgiem dzieci, zamieszkałej we Francji od r. 1940 (ostatni znany adres w Hyères pod Tulonem) — proszony jest uprzejmie o łaskawe powiadomienie brata — Mariana Puczkowskiego, w Paryżu, 263-bis, rue St. Honoré (Mission Polonaise Catholique)...